
Wręczenie nagród w konkursie "Spotkałem Niepodległą"

W dniu 25 stycznia Wójt Gminy Dąbie, Pani Krystyna Bryszewska oraz Przewodniczący Rady Gminy wręczyli wyróżnienia i nagrody w zorganizowanym konkursie przez Gminą Bibliotekę Publiczną w Dąbiu konkursu "Spotkałem Niepodległą" Serdecznie gratulujemy wyróżnionym.

Konrad Parafiniuk

POLSKA NIEPODLEGŁA- wywiad

***Witam w cotygodniowym programie „Zawsze o wszystkim i wszędzie”.
Dziś w studiu gościmy kogoś niezwykłego, w zasadzie niezwykłego to mało
powiedziane. Chyba nie ma słów w języku polskim, które mogłyby ją opisać.
Wiele jej zawdzięczamy, jako Polacy. Powitajcie oklaskami na stojąco Polskę!***

**-Ostrożnie, niech Pani usiądzie. Widzę, że jest Pani obolała. Dziękuję,
że pomimo tego zdecydowała się Pani wziąć udział w naszym programie.**

-Mam już swoje lata, wiele przeżyłam, teraz staram się odpoczywać, ale jest ciężko. Każdy na moim miejscu byłby obolały. Zdecydowałam się tutaj przyjść, bo dawno nie rozmawiałam z nikim, gdyż ciężko mi komukolwiek zaufać. Po tylu epizodach w moim życiu stwierdzam, że jeśli umiesz liczyć, licz na siebie.

-No właśnie, chcielibyśmy z Panią porozmawiać o tych epizodach z Pani życia, jeżeli nie byłoby to problemem?

-Spodziewałam się tego, jestem gotowa na wszelkie pytania.

-Chciałbym zapytać, jak Pani czuje się po tak długiej nieobecności?

-Chodzi Panu o to, kiedy zniknęłam z map Europy na 123 lata? Myśli Pan, że gdy nie byłam zaznaczona na mapach, to nie byłam obecna? Ja po prostu się ukrywałam, ponieważ podstępem zostałam wygnana z własnych ziem. Dzięki składałam tym, którzy przez tak długi okres ukrywali mnie w sercach, w swoich domach i przekazywali częśćkę mnie swoim dzieciom, abym utrzymała się przy życiu. Dawali mi schronienie w swoich sercach, oddawali za mnie życie. Bez tych ludzi nie rozmawialibyśmy dziś tutaj. Rozmawiałby Pan w tej chwili z Rosją, Prusami lub Austrią i nawet nie pomyślałby sobie, że kiedykolwiek istniało takie coś jak Polska. Ci ludzie, którzy zebrali mnie w całość, to bohaterowie. I cieszę się, gdy co roku 11 listopada widzę, jak upamiętniacie ich na grobach. Jestem pewna, że patrzą z góry i są za to wdzięczni.

-Czy po powrocie na mapy czuła się Pani wolna, tak, jak kiedyś za młodu?

-W zasadzie nigdy nie czułam się w stu procentach wolna. Być może przez to, w jakim miejscu żyję, a właściwie przez sąsiadów, którzy mnie otaczają. Czasem byłam marionetką w rękach innych państw Europy, jednak starałam się to zmienić. Może za bardzo ufałam sąsiadom? Właśnie to jest moją wadą – naiwność. Gdy wróciłam na mapy, dzięki Polakom, poczułam się lżej, w końcu wyszłam z podziemia na powierzchnię. Chciałam wtedy wyprostować kości, wyjść na prostą. Myślę, że moje marzenia nie były zbyt wygórowane. Dlaczego nie mogły się spełnić? Dlaczego moi zachodni sąsiedzi musieli wykorzystać to, że byłam w słabej sytuacji i mnie zaatakowali? Chciałabym kiedyś otrzymać od nich odpowiedź. A wracając do pytania – wolność to pojęcie względne, tak, jak człowieka ogranicza grawitacja, tak mnie zawsze będą ograniczać moje cechy. Nawet po zwycięstwie z Niemcami byłam w rękach ZSRR.

-No właśnie, po wojnie była Pani zależna od ZSRR. Jakim cudem udało się Pani od tego oderwać i stać się znów niezależnym, niepodległym państwem?

-Tu znów chciałabym podziękować patriotom, którzy nie zapomnieli, czym tak naprawdę jest Polska. Cieszę się, że Polacy są twardzi z charakteru i nie pozwolą sobie, mówiąc kolokwialnie, w kaszę dmuchać. Sama jestem pełna podziwu, że ta iskierka w sercu, którą zapalili pradziadowie tego narodu, nadal się pali. Myślę, że to ogień wieczny, co niejednokrotnie udowodnili patrioci. Mieszkańcy niejednego kraju, zarówno Europy, jak i całego świata, nie powstydziliby się cech prawdziwego Polaka. Od ZSRR uwolniłam się, dzięki chęciom przywrócenia sprawiedliwości przez obywateli. Licznymi strajkami pokazali, że nie chcą być niewidoczni na świecie.

-Jak czuje się Pani po dołączeniu Polski do Unii Europejskiej?

- Powiem tak. Jestem już wykończona. Unia Europejska to szansa, abym odpoczęła, usiadła w bujanym fotelu, wzięła do ręki filiżankę z rozgrzewającym napojem i odeszła na zasłużoną emeryturę, jednak ja nie potrafię. Wiele razy miałam taką sytuację, że byłam już prawie pewna, że mogę odpocząć, aż tu nagle stał się jakiś incydent, który podciął moje zakrwawione, słabe skrzydła. Wyrobiłam w sobie takie coś, że nigdy nie spocznę, cały czas jestem w trybie czuwania. To, co dzieje się w Europie, daje mi znak, że nie ma czasu na odpoczynek, bo chwila nieuwagi i znów ucierpią moi ludzie. A tego bym nie chciała. Dobroduszość nie pozwala mi przejść obojętnie wokół dziejącej się krzywdy, zobowiązywałam się także, dołączając do Unii, do pomocy innym członkom wspólnoty. Nie mogę pozwolić sobie teraz na jakikolwiek błąd ani na przymrużenie oka, bo wiele się już nauczyłam. Jedna chwila nieuwagi, jedna iskra i może powstać ogromny pożar. Czuję, że po takim pożarze ciężko byłoby mi się podnieść. Na szczęście nie jestem już sama. Przynależność do takich organizacji jak ONZ czy UE daje mi szansę na to, abym się rehabilitowała po ciężkich incydentach, które wydarzyły się przez cały okres mojego istnienia.

-Nie zamęczam już Szanownej Polski pytaniami i powracaniem myślami do tych okrutnych wspomnień z przeszłości. Chcielibyśmy, aby do końca istnienia planety Ziemi rozpałała w nas Pani płomyk, który będzie nam oświetlał dobrą drogę do pokoju i wolności - tak wiele razy nam zabieranej. Jeszcze raz dziękuję, że zgodziła się Pani do nas przyjść i o wszystkim opowiedzieć. Jest Pani wzorem do naśladowania i przykładem, że gdy w ludziach jest nadzieja, to niemożliwe okazuje się możliwe i szczyty najwyższych gór stają się pagórkami, jeżeli tylko mamy w sobie ziarno wiary i odrobinę marzeń.

-To nie Mnie powinien Pan redaktor składać gratulacje, a swoim przodkom, którzy oddali za mnie życie. Chciałabym, aby każdy z obecnych tutaj na sali nigdy nie zapomniał, kim jest z pochodzenia i po powrocie zmówił modlitwę w intencji poległych za ojczyznę. Miłej nocy wszystkim!

-Pożegnajmy naszego gościa owacjami na stojąco!